

Dzień 1. J 5, 1-13

Potem nastąpiło święto żydowskie i Jezus udał się do Jerozolimy. W Jerozolimie zaś znajduje się sadzawka Owczaj, nazwana po hebrajsku Betesda, zaopatrzona w pięć krużganków. Wśród nich leżało mnóstwo chorych: niewidomych, chromych, sparaliżowanych, <którzy czekali na poruszenie się wody. Anioł bowiem zstępował w stosownym czasie i poruszał wodę. A kto pierwszy wchodził po poruszeniu się wody, doznawał uzdrowienia niezależnie od tego, na jaką cierpiał chorobę>. Znajdował się tam pewien człowiek, który już od lat trzydziestu ośmiu cierpiał na swoją chorobę. Gdy Jezus ujrzał go leżącego i poznał, że czeka już długi czas, rzekł do niego: «Czy chcesz stać się zdrowym?» Odpowiedział Mu chory: «Panie, nie mam człowieka, aby mnie wprowadził do sadzawki, gdy nastąpi poruszenie wody. Gdy ja sam już dochodzę, inny wchodzi przede mną». Rzekł do niego Jezus: «Wstań, weź swoje łożo i chodź!» Natychmiast wyzdrowiał ów człowiek, wziął swoje łożo i chodził. Jednakże dnia tego był szabat. Rzekli więc Żydzi do uzdrowionego: «Dziś jest szabat, nie wolno ci nieść twojego łoża». On im odpowiedział: «Ten, który mnie uzdrowił, rzekł do mnie: Weź swoje łożo i chodź». Pytali go więc: «Cóż to za człowiek ci powiedział: Weź i chodź?» Lecz uzdrowiony nie wiedział, kim On jest; albowiem Jezus odsunął się od tłumu, który był w tym miejscu.

Wprowadzenie w modlitwę.

- ✓ Stając w obecności Bożej uczynimy znak krzyża.
- ✓ Wzbudźmy intencje prosząc, **aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny, były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Jego Boskiego Majestatu.**
- ✓ **Wyobraźmy** sobie sadzawkę otoczoną chorymi wyczekującymi cudu i Jezusa, stojącego z boku.
- ✓ **Prośmy** w tej medytacji o dostrzeżenie Bożego działania bez rozgłosu.
- ✓ **Rozpocznijmy** rozważanie Słowa Bożego.

Punkt 1. W poszukiwaniu cudów.

W Jerozolimie znajdowała się sadzawka, której woda, jak wierzą, mogła uzdrowić. Zobacz jak chorzy się tłoczą, przepychają zgodnie z zasadą „kto pierwszy ten lepszy”. Czy jest w nich wiara w Bożą moc? Czy tylko wiara w „cuda”, raczej „cudowności”? Nawet w przedsionku świątyni, nawet w drodze do „cudownego” miejsca można nie widzieć Boga, i, często, nie widzieć też drugiego człowieka.

Jest tam też człowiek chory od bardzo wielu lat, któremu nie udaje się dotrzeć do uzdrawiającej sadzawki. Chociaż nie spotyka się z ludzką życzliwością i pomocą, jednak nie rezygnuje. Odpychany przez silniejszych, ciągle wierzy, próbuje. W końcu musi uznać swoją bezradność – o własnych siłach nie daje rady, nie ma też pomocy od ludzi.

Punkt 2. Jezus przychodzi do człowieka.

Jezus sam przychodzi do tego człowieka, mimo, że on Go nie przyzywał. Odnajduje go, w jego bezradności, która nie umie już prosić o pomoc. To spotkanie odbywa się trochę na uboczu, z dala od tłumu. Jezus pyta: czy chcesz być zdrowym? To pytanie, pozornie paradoksalne – przecież tyle lat usiłuje się dostać do tej sadzawki!, to chyba oczywiste, że chce być zdrowym – to pytanie jest bardzo ważne. Pyta także mnie: czy NAPRAWDĘ chcę zmienić swoją sytuację? Czy nie przyzwyczailem się już do swojej bezradności, która niekiedy może ułatwiać życie, pozwalając na zrzucanie odpowiedzialności za swoje niepowodzenia na innych lub na okoliczności?

Punkt 3. Jezus uzdrawia.

Jezus mówi: Wstań! Weź swoje łożo i chodź!". Jezus uzdrawia bez "efektów specjalnych", takich jak poruszona woda w sadzawce, czy inne nadzwyczajne zjawiska. Jego przyjście i Jego działanie może wcale nie mieć miejsca tam, gdzie zbiera się tłum spragniony cudowności. Uzdrawiająca moc Boga może wejść w nasze życie, wtedy, kiedy, patrząc „po ludzku”, znowu nic się nie udało, kiedy kolejny raz zawiedli ludzie. To spotkanie z Bogiem może być bardzo dyskretne. Uzdrawiony człowiek nie wiedział kim jest Jezus, ale wiedział to, co najważniejsze, że On powiedział mu „Wstań!” i od tej chwili był zdrowy.

Czy umiem dostrzec Boże działanie w moim życiu, które dzieje się bez rozgłosu?
Czy jest we mnie ufność, że Bóg może przyjść i uzdrowić, nawet jeśli długo trzeba czekać, a ludzie i własne siły zawodzą_

Zakończmy rozważanie osobista rozmową z Panem o przebiegu tej medytacji.

Odmówmy „*Ojcze Nasz*”.